

ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Hajfa, 1950 rok
Słowa kluczowe	życie codzienne, wyjazd do Izraela, podróż statkiem

Podróż statkiem do Hajfy

Jak wyglądała nasza podróż? Z Łodzi pociągiem do Warszawy, a potem z Warszawy jechaliśmy przez... nie pamiętam, ale zajechaliśmy do Włoch i z Genui wypłynął nasz statek, Galilea nazywał się. Nasza podróż to było siedem dni. A statek to chyba tylko cztery dni, coś takiego. Ja pamiętam tylko, że koło wyspy Kreta była taka burza dookoła. Bo tam zwykle są bardzo wysokie fale. Ale poza tym było normalnie. Tylko ja pamiętam nasz przyjazd do Hajfy. Ja nawet mam zdjęcie tej małej grupy, jak żeśmy widzieli z daleka tą górę Karmel i tam, gdzie zajeżdża się tak do Hajfy. Dzisiaj to się przylatuje samolotem, się nagle widzi Tel Awiw. Ale wtedy Hajfa, to było bardzo wzruszające. Zresztą sam okręt był widocznie wynajęty przez załogę izraelską. Bo ja pamiętam, że nasza grupa, szczególnie dziewczęta, zaprzyjaźniłyśmy się bardzo z marynarzami, którzy tam byli. I myśmy nie znały hebrajskiego, oni niekoniecznie znali polski, i mówiliśmy trochę po żydowsku, jakoś trochę... ale zaprzyjaźniliśmy się. Ja pamiętam, że był tam jeden, on nawet był oficerem, zdaje się na tym statku. I powiedział mi: „Słuchaj, o jedno proszę, jak przyjedziesz do Izraela, gdziekolwiek będziesz, powiedz sobie, że przez pół roku nie będziesz niczego krytykować. Tylko się rozglądać, tylko się uczyć, tylko zasymilować się. Ale nie krytykuj. Bo nie będziesz znała ani warunków, ani przeszłości i niedobrze wyciągnąć od razu jakiś sąd”. I to było naprawdę bardzo serdecznie jak on to powiedział. Ja to tak przyjąłem i nawet robiłam tak. Bo to wszystko było tak inne. To nie wyglądało tak jak dzisiaj nawet.

Data i miejsce nagrania	2017-12-06, Bat Jam, Izrael
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"